

Nr akt _____

+

Protokół przesłuchania świadka

2

Dnia 28 listopada 1947 r. w Radomiu
Okregowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich
Sędzia Sędziy rejonu Sądu Okregowego w Radomiu z siedzibą
w Radomiu Sąd Grodzki w Oddział

w osobie Sędziego członka Komisji Adw. Zygmunta Glogiera
udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze - świadka bez przysięgi. 1) -
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania -
oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

k. p. k. po czym - 1) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Maksymiljan Lechowski /Lechowski/

Wiek 47

Imiona rodziców Walentego i Lucyny z Woznickich

Miejsce zamieszkania Radom Mleczna 11

Zajęcie bez zajęcia

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W okresie od początku 1939 do 1946 roku pełniłem funkcje Administracyjnego
wiezienia w Radomiu. Przez cały czas okupacji starałem się obserwo-
wać działalność władz niemieckich, aby potem dać świadectwo prawdzie.
We wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1939 roku cała admi-
nistracja wiezienia znajdowała się w rękach polskich. Dla nadzoru
nad aresztowanymi przez Niemców znajdował się oddział gestapowców
w czarnym umundurowaniu, na których czele stał Pochluda, Czech, gesta-
powiec. Ponadto zwozonych z okolic Radomia rozmaitych aresztowanych
przeważnie pilnowała zandarmierja, nie dopuszczając strażników pola-
ków do tych funkcji. Pamiętam, że w październiku 1939 roku zandarmierja
kilkakrotnie wywozła po kilkunastu więźniów, z wiezienia Radomskiego
w kierunku szosy Dozienieckiej. Byli to aresztowani z rozmaitych oko-
lic. Ci ludzie już nie wrócili spowrotem do wiezienia. Zdaje się

Druk. Min. Sprawiedl. 182 3.000.000

1) Zbędne wprawy druku należy przekreślić.
2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

w listopadzie 1939 roku zandarmerja przywiozła do Więzienia kilkunastu ludzi, skąd nie wiem - Pomiedzy tymi aresztowanymi znajdował się młynarz z Gulina. Wszystkich aresztowanych umieszczono w celi Nr. 6. Byli oni wszyscy związani sznurkami. Rece mieli związane do tyłu. Przed celi stało dwóch z tej czarnej załogi niemieckiej więzienia, której komendantem był Pochluda. Około godziny 6 rano dnia następnego wywieziono wszystkich z tej celi w stronę Kozienic. Gdy prosili oni o zezwolenie na wyświadczenie sobie, ci czarni oświadczyli im, że na nic im się ta spowiedź nie przyda. Cała ciepła bielizna, przed wywiezieniem odebrano im pozostawiając ich w letnich ubraniach, pomimo, że była to zima - Odeszedł wtedy jeden samochód. Wobec tego, że pełniłem przeważnie służbę w dzień nie przypominam sobie, by w tymże roku 1939 byli jeszcze ludzie wywożeni na rozstrzelania. W listopadzie 1939 roku gestapo zaaresztowało prawie całą inteligencję w Radomiu. Wtedy w więzieniu znajdowali się wszyscy Doktorzy, Medziowie, Adwokaci, Kupcy Inżynierowie, posłowie - zydzi i wogóle wśród aresztowanych były reprezentowane wszystkie zawody. Po kilku dniach zaczęto zwalniać, najpierw pojedynczo, a potem masowo, pozostawiając jedynie kilka osób z posród aresztowanych w więzieniu, których następnie wywieziono do obozów. W roku 1940 wzmożła się ilość aresztowań i rozstrzelania. i wzmożła się od tej chwili, gdy w końcu marca, czy też na początku kwietnia 1940r przywieziono większą partję aresztowanych ze strony Chlewisk. Przywieziono wtedy ponad 100 ludzi. Przywiozła ich wtedy zandarmerja w zielonych mundurach, która równocześnie objęła straż nad aresztowanymi w więzieniu. O ile mogę się zorientować to ta zandarmerja, która ich przywiozła nie była tą zandarmerją, która stale dowoziła aresztowanych do naszego więzienia. Wszystkich aresztowanych ulokowano na oddziale kobiecym, z którego wyjście jest na sekretne podworko. Rano widziałem, jak zandarmi wyganiali aresztowanych z celi i kazali im wszystkim położyć się na podworku na asfalcie i wtedy jeden z zandarmów, tak jakby dowódca ich, miał epolety obszyte srebrną tasiemką i trzy gozdzie na tem, deptał po leżących, kopał leżących nogami i bił trzymaną w ręku dużą pałą. Potem kazał aresztowanym biegać wokół podworka bijąc przelatujących. Potem wyczyniał z aresztowanymi inne harce - Taka gimnastyka trwała około półtorej godziny. Zdaje się, że następnego dnia posciągano z oskarzonych wszelką ciepłą bieliznę i ubrania, sam to widziałem, poczem podjechały pod więzienie samochody ciężarowe, na które wrzucano powiazanych, jak bydło ludzi, wsadzając na każdego z samochodów przeciętnie 40 osób i następnie wszystkie samochody odjechały w stronę Firleja. W ten sposób samochody obracały prawie że przez cały dzień -

wywozac za kazdym razem partje wieksza, lub mniejsza wiezniow w kierunku Firleja. Wywieziono wtedy okolo 130 osob. Eskorte stanowili zandarmi. Innych szczegolow postepowania z ta partja wiezniow nie przypominam sobie. W lutym roku 1940 wien, ze wywozono z wiezienia na Firlej male partje wiezniow, po kilka i kilkanascie osob. W tej chwili przypomnialem sobie, ze wsrod tych z Chlewisk, ktorych wywieziono na Firlej, poznalem, Papiewskiego i Gzogowskiego, ktorzy jakoby w zwiazku z partyzantka koło Chlewisk zostali zaaresztowani. Moge smialo powiedziec, ze w ciagu roku 1940 nig bylo dnia, by kogos nie wywozono na Firlej. Według mnie moglo byc wywiezionych na roztrzelanie w roku 1940 - do tysiacia osob i to z samego wiezienia. W tymze roku 1940, w miesiacu maju, utworzony zostal w wiezienia oddzial specjalny, dla politycznych, kierownikiem oddzialu zostal Koch, .zwierze, nie czlowiek, ktory w okrutny sposob - znecal sie nad wiezniami. Widzialem, jak sam osobiscie z bykowcem w reku prowadzil aresztowanych ze swego oddzialu na sekretne podworko i tam urzadzal cwiczenia, tak zwana gimnastyke, w czasie ktorej bil i kopal wiezniow. Podczas jednej z takich gimnastyk zdarzylo sie, ze wiezien zmarl. Podejrzec, co sie dzialo na sekretnym podworku, bylo duzym ryzykiem, gdyz samemu, bez wzgledu na to, ze sie nawet bylo straznikiem, moglo spowodowac wywiezienie do obozu. Do czasu utworzenia oddzialu specjalnego, ewidencje wiezniow prowadzila kancelarja wiezienna. Po utworzeniu tego oddzialu do roku jakiegos 1943, miesiaca grudnia jeszcze prowadzona byla ewidencja przez kancelarje. Od 1943 roku ewidencje zaczelo prowadzic gestapo i codziennie przesyłany byl Naczelnikowi wiezienia li tylko stan liczebny oddzialu specjalnego do wiadomosci. Czy stan ten zgadzal sie z rzeczywistym stanem wiezniow - tego nawet Naczelnik niemiec nie wiedzial. Oddzial ten byl zupelnie scisle odizolowany. Do tego nawet doszlo, ze jak gestapo wprowadzalo swoich wiezniow na ten oddzial, straznicy polscy musieli stac odwroceni do scian. Z chwila utworzenia specjalnego oddzialu zaczely sie stale wyprowadzania i przyprowadzania wiezniow z badan, na ktore byli prowadzeni na Kosciuszki. Do roku 1943 - miesiaca mniejwiec lutego, wyprowadzani wiezniowie byli kazdorazowo kwitowani w ksiuzce, ktora zostawala w kancelarji wieziennej. To samo dzialo sie, gdy spowrotem sprowadzano ich z badan. Ksiuzka ta powinna sie znajdowac w archiwum wieziennym. Od tego tez okresu czasu codzien straz wiezienna i ja obserwowalismy, jak z badan z Kosciuszki prowadzono wiezniow tak pobitych, ze musieli ich podtrzymywac dwuch towarzyszy. Stan ten trwal przez caly czas okupacji niemieckiej. Wszyscy bez wyjatku prowadzeni na badania byli skuci.

Po odbiór więźniów przeważnie przychodzili: brunet, krepy niski z wasikami, mowiacy bardzo dobrze po polsku, rzy, osobnik o twarzy zwierzecej, szczupły blondynek, którego nazywano "Stasio" i wysoki blondyn mowiacy słabo po polsku. Zaznaczam, że bardzo często widziałem bardzo mocno pobite kobiety, które wracały z badań Kosciuszki. Przypominam sobie, że w roku 1940 przywieziono z okolic Pionek i Kozienc przeszło 100 osób, z których większość została wysłana do obozów. W roku 1941 zaobserwowałem zmniejszenie się aresztowań i roztrzelian, które jednak sporadycznie miały od czasu do czasu miejsce. W roku 1942, w lecie przywieziono część aresztowanych w Garbatce. Zdaje się w październiku 1942 roku, widziałem, jak Koch, przy którym krecili się rzy i brunecik z wasikami i kilku innych gestapowców wyprowadzali z oddziału IV po 10 więźniów, których następnie na wartowni, mieszczącej się na dole w więzieniu, wiazano sznurkami. Partji takich po 10 osób, wyprowadzono 4. Kobiety, wyprowadzono w ostatniej czwartej partji. Kobiety również zostały powiazane. Kierownikiem, tak przynajmniej wyglądało, był, mowiacy dobrze po polsku Josef Bauer, który, gdy tylko miała mieć miejsce egzekucja zawsze krecił się po więzieniu. Wszystkich tych 40 załadowano na samochody, które stały przed więzieniem. Na każdym samochodzie leżały kozły z brzołek/szubienice/ Jeszcze przed załadowaniem aresztowanych na samochody, Koch wszedł do celi Nr. 4, zajmowanej przez żydów i wezwał 4 ludzi do pracy. Tych 4, którzy zgłosili się dał im na korytarzu pastę do butów, która kazał im wzajemnie się smarować po twarzy. Kazał im robić sobie wasy i baki. Tych 4 żydów załadowano wraz z partją 40 ludzi na samochody stojące przed więzieniem i gdzie wszystkich powieszono. Jak się potem dowiedziałem wszyscy 40 zostali powieszani w rozmaitych okolicach Radomia. Żydów przywieziono spowrotem do więzienia, a jak się później ich pytałem, co za robotę mieli, jeden z nich odpowiedział "nie chciałbym już nigdy takiej roboty robić" Bauera poznałbym w każdej chwili. Słyszałem od Meyera, jednego z pomocników na oddziale specjalnym Kocha, jak mówił pokazując palcem na czoło, że Koch jest verrückt" W roku 1942 Koch, zdaje się w listopadzie zastrzelił własnoręcznie trzech więźniów, którzy jakoby usilowali zbiedz. W roku 1942 wywozono z więzienia masami na transporty do obozów. Orientowaliśmy się kiedy będzie transport, gdyż Koch dobierał do transportu więźniów kryminalnych, których następnie zabierał do siebie. Jak słyszałem od

straznikow, przed transportem wszyscy więźniowie musieli leżec pokodem na ziemi na korytarzach, leżeli tak czasem i kilka godzin bez ruchu, potem własnoręcznie wiazał im Koch ręce sznurkami z tyłu. Sznurki były dostarczane kazdorazowo dowożenia przed transportem. Były wypadki, że więźniowie musieli w oczekiwaniu na transport kleczec na dworcu - z reguły zas kleczeli na samochodach, ktorymi odwozono ich na dworzec. Ile transportow tych bylo nie moze sie zorientowac, było ich bardzo duzo, zas w okresie 1939 -1945 wedlug mnie wywieziono z więzienia Radom przeszło 5000 osob. -z tego czesc została na miejscu roztrzelana. Od czasu do czasu przychodził na oddział IV Fuchs. Na oddziale IV siedzieli i żydzi, los ich byl straszny, gdyz Koch stale sie znecał nad nimi. Żydzi siedzieli tez na innych oddziałach - wieksosc z nich siedziala do dyspozycji Sondergerichtu - naprzykl. za wyjscie z getta skazanych zostało i nastepnie roztrzelanych okolo 50 żydow. Roztrzeliwalo Schupo, przynajmniej oni przychodzili po odbior ofiar. Z oddziału IV przez cale dni i noce dochodzily nas tylko krzyki i jeki bitych i maltretowanych więźniow. Slyszałem, ze Koch kazdego z nowowprowadzonych na Oddzial przyjmował w ten sposob, ze kazal sie rozbiarac do naga i bil bykowcem, kopiac go przytem nogami. Widzialem, jak Koch wpadał czasem do celi, wchodził na stoł i wzywal do siebie więźnia, ktorego, gdy ten podeszedł kopal gdzie trafil. Przy jednym takim biciu spadł ze stolu, wtedy tak sie wsciekł, ze wszyscy pozostali w celi zostali pobici przez niego. Bywały wypadki ze z badan przyniesiono czasami trupa. Wtedy zawijano go w gazete, lub papier, wiazano sznurkiem i wynoszono do klozetu, mieszczacego sie na podworku wieziennym. Potem przyjeżdzał samochod, ktory tego trupa zabieral, i gdzies wywoził. Wiem, ze wieksosci wypadkow Koch i jego wspolpracownicy zabierali wieksosc prowiantu dostarczanego przez rodziny i Czerwony Krzyz dla aresztowanych. Widzialem, jak Koch zabierał i wynosił z więzienia cale paki prowiantu. Potem przyjeżdzał nawet samochod w kazdy czwartek i nie kryjac sie z tem żadowano wszystkie paczki przeznaczone dla więźniow na ten samochod, ktore gdzies wywozono. Znajdujace sie na aktach wieziennych adnotacje: K.Z.L. i ubyl byly robione przez Guncelmana, wachmeistra wieziennego, ktory po kazdym transporcie osobiscie te te adnotacje robił. W roku 1943 w dalszym ciagu przywozono coraz to nowych aresztowanych, jak rowniez stale wywozono na roztrzeliwania, Spowodu scislej izolacji moznosc obserwacji mocno zmalała. Zdaje sie w roku 1943 przywieziono wieksza ilosc ludzi z ulicy Traugutta, było to aresztowanie L.H.D. Co z nimi potem zrobiono nie wiem. Widzialem jedna kobiete, córke

aptekarza kolejowego, wasikowne, ktorej cala rodzine zaarestowano, jak przywieziono ja z Kosciuszki tak pobita, ze ciało odchodzilo od kosci. nie przeszkadzalo to, ze stale pomimo ran brano ja na badania. W roku 1942, 43 urzedowal lekarz Fijas, ktory kazdego doprowadzonego wieznia dla zbadania przyjmowal slowami: pocoz tu przyszedkes bandyto. Byl to wogole jakis dziwny i niewyrozumialy czlowiek. Przypominam sobie, jak w roku 1940 z partji przywiezionej z Chlewisk, okolo 33 ludzi ulokowano w celi szpitalnej kobiecej, chwilowo pustej. Przed drzwiami stalo dwuch zandarmow, ktorzy nikogo do celi nie dopuszczali. Po pewnym czasie zauwazyłem, ze coraz to mniej z dnia na dzien wychodzi osob z tej celi na przechod, a ci co wychodza, jakos dziwnie sie chwieja na nogach. Porozumialem sie wtedy z Dr. Jankowskim i poradzilem mu, by udal sie do Naczelnika wiezienia niemca i powiedzial, ze ci ludzie moga zaprowadzic tyfus w wiezieniu, gdz nie dawano im juz od kilku dni jedzenia i nie byli kapani, ani myci. Wtedy to Dr. Jankowski udal sie do Naczelnika i uzyskal zezwolenie na wejście, gdzie skonstatowal, ze ludzie juz z glodu marli. Wtedy wyrazil sie, ze moze jest to tyfus, co spowodowalo, iz straz momentalnie zostala usunieta i mozna bylo tych ludzi uratowac. z Tych 33 ludzi zaledwie jednego zwolniono, gdz dostal pomieszania zmyslow, reszte wywieziono do obozu.

Tak zeznałem

odczytano.

A. Lechowicz

*J. M. ...
ci ...*